Dodatek powieściowy — 8 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7370 Lwów, wtorek 24. marca 1925. Rok XVI.

Wyczekujące stanowisko Ameryki.

Interesujące wynurzenia polityczne p. St. Grabskiego. — Sprawa paktu bezpieczeństwa posuwa się naprzód. — Narady nad Komitetem Ministrów dla województw wsch. — Zawody sportowe we Lwowie.

Czy potrzebne zdenerwowanie?

Warszawa, 22. marca.

Okres czasu w chwili, gdy po znanym manewrze Niemiec losy Polski rozgrywały się w Genewie, był świadkiem ogromnego niepokoju opinji publicznej. I nawet po nadejściu wiadomości, że sprawy nasze wzięły na terenie Ligi Narodów obrót pomyślny, jeszcze wówczas zdenerwowanie wyładowało się w masowych manifestacjach.

Tego rodzaju spontaniczne odruchy zbiorowe dowodzą niewątpliwie zdrowego instynktu samozachowawczego w narodzie. Jako takie, są objawem dodatnim. W tym jednak wypadku należy się zastanowić czy zdenerwowanie było uspra wiedliwione, a manifestacje celowe.

Uprzytomnijmy sobie istotę ostatnich wypadków, dotyczących bezpieczeństwa Polski. Niemcy, które w stałem swem dążeniu do obalenia Traktatu Wersalskiego postanowiły rozpocząć od rzekomo łatwiejszej części zadania, tj. od zmiany swej granicy zachodniej, uznały moment obecny za specjalnie do tego dogodny ze względu na potężne prądy pacyfistyczne, nurtujące we Francji i Anglji. Liczyły, że oba te państwa zachodnie dla zapewnienia sobie pokoju ze strony Niemiec poświęcą Polskę. Ale przeliczyły się.

I we Francji i w Anglji dążenie do pokoju jest faktem nieulegającym rzeczywiście najmniejszej wątpliwości. Z drugiej strony jest faktem, że oba te państwa zmierzają do tego celu drogami odmiennemi. Dla pacyfistów francuskich punktem oparcia jest tu wyłącznie Protokół Genewski, zwalczany przez obecny rząd angielski, z drugiej zaś strony nienaruszalność Traktatu Wersalskiego i sojusz z Polską. Z tego ostatniego względu Niemcy liczyły bardziej na pacyfizm angielski, chłodniejszy w stosunku do Traktatu Wersalskiego i bezpieczeństwa Polski. Anglja chce utrwalić pokój za pomocą powszechnego uspokojenia moralnego i łagodzenia antagonizmów międzypaństwowych. Ale i w samej Anglji zasady działania, zmierzające do tego celu, nie są jednakowe. Labourzyści utrzymują, że Niemcy powojenne są słabe, a więc niegroźne, że zatem należy pomódz im w podźwignięciu się, ażeby przywrócić równowagę europejską. Natomiast konserwatyści nie łudzą się co do siły Niemiec, uważają jednak, że trzeba im poczynić pewne ustępstwa terytorialne (oczywiście nie kosztem Anglji), ażeby je ułagodzić i zjednać dla idei pokoju. Naiwność i nieznajomość stosunków środkowo-europejskich, bijąca z tego rodzaju przekonań, uwydatnia się wyraziście, naprzykład, w źdźwionem doniesieniu „Manchester Guardian'a", że p. Chamberlain odkrył w Paryżu... ścisły sojusz francusko-polski.

W każdym razie Anglja dąży do pokoju za wszelką cenę. Nie licząc się dostatecznie z Polską, przypuszczała, że kosztem tej ostatniej będzie można dojść do pewnego od prężenia politycznego przez danie Niemcom nadziei zmiany granicy polsko-niemieckiej. Na te nastroje angielskie liczyli właśnie Niemcy. Tymczasem i Anglicy i, jeszcze bardziej, Niemcy zupełnie się przeliczyli. Stanowcze oświadczenia ministra Skrzyńskiego rozwiały wszelkie iluzje co do możności ustępstw ze strony Polski. Minister Skrzyński dał niedwuznacznie do zrozumienia, że Polska, stojąc mocno na gruncie traktatów, wszelki zamach na jej granice odparłaby z bronią w ręce. Przekonali się więc Anglicy dowodnie, że ich rzekomo do pokoju prowadząca metoda prowadzi wprost — do wojny. A że wojna polsko-niemiecka stałaby się automatycznie nową wojną powszechną, a w szczególności rozpętałaby Rosję i bolszewizm, co dla Anglji byłoby ciosem, więc politycy angielscy przekonali się w Genewie o nieuchronnej konieczności zrewidowania swych metod pacyfistycznych. Przekonali się w szczególności, że z Niemcami można się ostatecznie nie zbyt liczyć, natomiast nie można się nie liczyć z Polską, która jest głównym filarem pokoju europejskiego. Przekonaniu temu dał wyraz n. p. lord Cecil, który na zgromadzeniu stowarzyszenia Ligi Narodów w Sanderland oświadczył, że próby Niemiec rozbioru Polski uwikłałyby

---

Interesujące wynurzenia polityczne p. Stanisława Grabskiego.

Miedzy pozostaniem p. Thugutta w gabinecie a wstąpieniem p. Grabskiego nie ma żadnego związku. — P. Grabski nie ma powodu odmawiania przyjęcia ofiarowanej mu teki. — Serdeczności menera endeckiego dla min. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. marca. (Z.) Odnośnie do sprawy przesilenia na stanowisku wicepremjera szczęśliwie i definitywnie zresztą już załatwionego komunikują Waszemu korespondentowi ze sfer dobrze poinformowanych, że **w obecnej sytuacji politycznej należy traktować sprawę pozostania p. Thugutta w rządzie zupełnie odrębnie od kwestji wstąpienia p. St. Grabskiego w skład Rady ministrów.**

Podkreślają też **charakterystyczne słowa p. Grabskiego**, który interwiewującemu go dziennikarzowi oświadczył, że **nie ma żadnych powodów do uważania za swój obowiązek odrzucania proponowanej mu teki.** Przeciwnie w konsekwencji prac jego nad zawarciem konkordatu, powinien obecnie mieć możność starania się o wprowadzenie go w życie. Ponadto oświadczył p. Grabski, że uważa **za niezmiernie ważne swe zadanie wprowadzanie w życie ustaw językowych**, opracowanych w swoim czasie do spółki z p. Thuguttem.

Duże wrażenie zrobiło w kołach politycznych końcowe oświadczenie p. Grabskiego, **który wyraził się nadzwyczajnie pochlebnie o sukcesach dyplomatycznych min. Skrzyńskiego, podkreślając przytem jego świetne przygotowanie dyplomatyczne i wielką zręczność polityczną.**

Wrażenie odważnych słów p. St. Grabskiego jest tem większe, że, jak wiadomo, osoba p. Skrzyńskiego przez czas dłuższy była dla narodowej demokracji celem szczególnie gwałtownej niechęci.

wiele narodów w wojnę. W ten sposób Niemcy nietylko nie uzyskały swoich celów, ale osiągnęły skutek wprost przeciwny. Manewr ich postawił Polskę w Genewie między najgłówniejszemi mocarstwami, wzmocnił sojusz francusko-polski, powiększył nasz autorytet w stosunku do Anglji, zacieśnił nasze stosunki z Czechami i podniósł niezmiernie prestige polskiego Ministra Spraw Zagranicznych śród dyplomatów zachodnich.

Czy był więc powód do zdenerwowania w Polsce? Chyba nie. Akcje nasze na terenie międzynarodowym stoją dziś tak wysoko, jak już dawno nie stały. To też zamiast dawać opust nieuzasadnionemu niepokojowi, powinniśmy byli raczej przed światem dać wyraz zupełnej pewności siebie. A już całkiem były zbyteczne niektóre epizody manifestacji w Warszawie, kiedy pewna grupka akademików usiłowała urządzić wrogą demonstrację przed poselstwem angielskim. To wszystko mogło być tylko wodą na młyn niemiecki. I nie dziwi nas telegram berlińskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego“, że cała prasa niemiecka przyjęła z wielkiem zadowoleniem wiadomość o wywołanych zdenerwowaniem manifestacjach w Polsce, zwłaszcza zaś o demonstracjach antyangielskich.

Jest to wprawdzie słaba pociecha dla Niemców w ich zmartwieniu, ale zbędne było im jej dostarczać.

Varsoviensis.

WŁOCHY CHCĄ OGÓLNO-EUROPEJSKIEGO PAKTU.

Rzym, 22 marca. (Tel. G. P.) „Giornale di Italia“. Senator Schanzer, omawiając kwestje bezpieczeństwa Europy, **uważa za szkodliwy dla Włoch podział Europy na grupy wschodnią i zachodnią**, gdyż zdaniem jego nie zapewni to pokoju. Jedynem wyjściem, praktycznie **rozstrzygającem sprawę bezpieczeństwa** — pisze Schanzer w „Giornale di Italia“ — **jest pakt wielkich mocarstw europejskich, gwarantujący wszystkie granice.** Pakt taki możnaby następnie rozszerzyć na mniejsze państwa, doprowadzając w ten sposób do paktu ogólno-europejskiego.

Kwestja bezpieczeństwa jest wyłącznie sprawą europejską.

Ameryka w sprawie paktu gwarancyjnego zajmie stanowisko wyczekujące.

Wiedeń, 22 marca. (Tel. G. P.). „N. Wr. Tageblatt“ z Waszyngtonu: **Stanowisko rządu amerykańskiego względem rokowań europejskich w sprawie niemieckiego paktu bezpieczeństwa jest wyczekujące. Coolidge oświadczy, że kwestja bezpieczeństwa jest sprawą wyłącznie europejską.**

Sprawa paktu bezpiecz. posuwa się naprzód

Paryż, 22 marca. (Tel. G. P.). Omawiając rozmowy francusko-angielskie w sprawie bezpieczeństwa, pisze „Petit Parisien“, iż **Anglja woli stać na gruncie propozycji niemieckich, niż wysunąć nowe suggestje. Francja zaś nie odrzuca tej podstawy rokowań, gdyż nie unika nigdy możliwości osiągnięcia porozumienia. Francuski minister spraw zagranicznych ma nadzieję złagodzenia trudności niemiecko-polskich, lecz nawet gdyby to złagodzenie nie nastąpiło, Francja, pozostając całkowicie wierną swoim sojusznikom na Wschodzie, mogłaby prawdopodobnie przyjąć zachodni pakt bezpieczeństwa, nie rzekając się jednak wysiłków w celu uzupełnienia go przez inne porozumienie, któreby zadowoliło wschodnich sprzymierzeńców. W sprawie strefy kolońskiej między Paryżem a Londynem osiągnięto w zasadzie porozumienie.**

Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej

ku czci Nieznanego Żołnierza w Łodzi.

Łódź, 22 marca. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się tutaj uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez Radę miejską ku czci Nieznanego Żołnierza Polskiego. W uroczystości wziął udział Minister spraw wojskowych gen. Sikorski. Po odprawieniu Mszy polowej, aktu odsłonięcia dokonał Minister Sikorski, poczem Biskup ks. Tymieniecki poświęcił pomnik i wygłosił podniosłe przemówienie.

Następnie przemówił Minister Sikorski

Narady nad Komitetem Ministrów dla województw wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. marca. (Z.) Dziś mimo niedzieli odbyło się nadzwyczaine **posiedzenie Rady ministrów**, na którem był obecny również minister spraw zagr. Skrzyński. Omawiano sprawę **wprowadzenia w życie Komitetu ministrów dla województw wschodnich, łącznie z zakresem działania p. wicepremjera Thugutta.** Posiedzenie Rady ministrów trwało kilka godzin, nie zostało jednak ukończone i jutro będzie kontynuowane. Rada ministrów wysłuchała projektu organizacyjnego Komitetu dla województw wsch.

KRADZIEŻ AKTÓW W POSELSTWIE SOW. W PARYŻU.

Paryż, 22. marca. (Tel. G. P.) „Telger Comp.“: Pismo rosyjskich emigrantów „Russkaja Gazeta“ donosi o **popełnieniu w tutejszem poselstwie sowieckiem kradzieży tajnych dokumentów i cyrkularzy III międzynarodówki**, odnoszących się do propagandy komunistycznej za granicą. Z polecenia rządu sowietów poseł sowiecki w Paryżu, Krassin, w którego nieobecności popełniono kradzież, **zawiesił w urzędowaniu pierwszego sekretarza legacyjnego, Walina.**

LORD SALISBURY NASTĘPCĄ CURZONA.

Wiedeń, 22. marca. (Tel. G. P.) „N. Wr. Tageblatt“ donosi z Londynu, że **następcą lorda Curzona w gabinecie ma być lord Salisbury.**

MARSZ. FRENCH POWAŻNIE CHORY.

Londyn, 22. marca. (Tel. G. P.) Stan zdrowia marszałka Frencha jest niepokojący. Lord Derby zachorował na grypę.

Fejleton „Gazety Por.“ z 24 marca 1925

Rzeczy ciekawe.

Tortury w więzieniach amerykańskich.

„Groźna kąpiel“. — „Krzyżownica“. — „Koty o dziewięciu ogonach“. — „Trapez“. — Łoże różane“.

N. York w marcu.

Mamy jeszcze wszyscy w świeżej pamięci kampanję, jaką wszczęto niedawno przeciwko Polsce z powodu rzekomo fatalnych stosunków panujących w naszych więzieniach. Kampanja ta skończyła się wprawdzie kompromitacją jej inicjatorów, nie mniej jednak narobiła władzom polskim sporo kłopotu. Nie będzie wobec tego od rzeczy przytoczyć opis stosunków więziennych istniejących naprawdę w jednem z wysoko cywilizowanych państw. Mianowicie w Stanach Zjednoczonych. Otóż jeden ze sprawozdawców dziennika „New Jork Times“, który zwiedził dokładnie więzienia w Sing Sing w Nowym Jorku, ogłosił w tem piśmie prawdziwie przerażające szczegóły regulaminu, panującego w tem więzieniu, a raczej nie tyle regulaminu, ile systemu tortur stosowanego w kazamatach Sing Sing do nieszczęsnych więźniów. Dziennik amerykański stwierdza przedewszystkiem, że przez wiele lat używano we wszystkich więzieniach amerykańskich, przedewszystkiem w Sing Sing, cały szereg narzędzi do torturowania, z których wymienia t. zw. „groźną kąpiel“, „krzyżownicę“, „koty o dziewięciu ogonach“ (bahaj skórzany o dziewięciu rzemieniach zakończonych ołowianemi kulkami) itp. Wreszcie w ostatniem ćwierćwieczu wieku XIX pod naciskiem opinji publicznej zniesiono te wszystkie potworne urządzenia, jak stwierdza pewien dziennik amerykański, wprowadzono natychmiast nowe pod niewinną nazwą przyrządów gimnastycznych. Fakt stosowania tych przyrządów gimnastycznych do karania więźniów ukrywany jest starannie przed szerszą publicznością, nie mniej jednak istnieje on i nieda się zaprzeczyć. Dziennikarz amerykański stwierdził mianowicie, że w pewnej celi znajduje się przyrząd, który urzędnicy więzienni nazywają żartobliwie „trapezem“. Składa się on z 2 grubo smołą obciągniętych lin, poruszanych zapomocą windy. Na pozór jest to całkiem niewinne urządzenie, a jednak zadawać można przy jego pomocy więźniom potworne poprostu męczarnie. Oto końce tych lin przywiązują do wielkich palców skazanego na męczarnie więźnia, poczem oprawca puszcza w ruch windę i ofiara wznosi się do góry. Wisząc tak w powietrzu, że cały ciężar ciała spoczywa, tylko na 2 palcach, doznaje nieszczęsny więzień najokropniejszych męczarni. Wszystkie muskuły i żyły wyprężają się do najwyższego stopnia, stawy w łokciach i łopatkach trzeszczą co chwila jak gdyby się rozchodziły. Palce uwiązane, nabrzękłe i czarne od krwi, niekiedy pod jej naporem pękają. Dodać należy, że wiszenie na tym „trapezie“ trwa nieraz przeszło godzinę...

Reporter „New Jork Times“ stwierdził, że istnieje jeszcze inny równie pomysłowy przyrząd do poskramiania zuchwałych więźniów. Mianowicie w jednej celi, mającej zaledwie szerokości 3, długości 7 a wysokości 6 stóp, znajduje się t. zw. „łoże różane“. Składa się ono z grubej deski pokrywającej podłogę celi. Cała jej powierzchnia pokryta jest półkulami z twardego drzewa wielkości przeciętnej na półkuli bilardowej, nieco jednak bardziej niż ona ostro zakończonych. Umocowane one są w ten sposób, że owe powierzchnie ostre zwrócone są ku górze. Więźnia, który zasłużył sobie na niełaskę dozorców, rozbierają oni do naga i zamykają go w tej celi na kilka dni. Naprożno szuka nieszczęsny spoczynku w śnie lub w wygodniejszem ułożeniu się; twarde wałki wgniatają mu się w ciało i sprawiają ból straszny. Każde poruszenie powiększa tylko jego męczarnie, a wszelkie błagania o litość, krzyki rozpaczy itd. rozbijają się o grube kamienne ściany. Dodać należy, że do więźniów, którzy odmawiają uparcie zeznań itd. stosują to „łoże różane“ nieraz po kilka tygodni.

Jak szepczą sobie na ucho

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek, 24. bm. „Straszny Dwór“
Środa, 25. bm. „Twórca“.
Czwartek, 26. bm. „Lizetta“.
Piątek, 27. bm. o 6 pop. „Kopciuszek“ (50 prc. zniżki).
Sobota, 28. bm. o 3 pop. „Damy i huzary“ (dla młodzieży).
Sobota, 28. bm. o 7.30 „Wesele Figara“ (50 prc. zniżki).
Niedziela, 29. bm. o 3 pop. „Sen nocy letniej“ (ceny popularne).
Niedziela, 29. bm. o 7.30 „Twórca“.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 23. bm. „Spadkobierca“.
Wtorek, 24. bm. „Spadkobierca“.
Środa, 25. bm. „Spadkobierca“.
Czwartek, 26. bm. Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską Hierowsikm, 50 prc. zniżki).
Piątek, 27. bm. „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim, 50 prc. zniżki).
Sobota, 28. bm. „Spadkobierca“.
Niedziela, 29. bm. „Spadkobierca“.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek, 23. bm. „Hrabina Marica“ (50 prc. zniżki).
Wtorek, 24. bm. „Agri“ (50 prc. zniżki).
Środa, 25. bm. „Hrabina Marica“ (50 prc. zniżki).
Czwartek, 26 bm. „Szampańskie kobietki“ (50 prc. zniżki).
Piątek, 27. bm. „Bajadera“.
Sobota, 28. bm. „Agri“.
Niedziela, 29. bm. „Hrabina Marica“.

Kurs samochodowy otwiera Akad. Zw. Sport. we Lwowie dla pań i panów. Kurs będzie trwał 6 tygodni i obejmie wykłady z teorji, budowy samochodu, naukę jazdy i napraw samochodu, oraz przepisy policyjne jazdy. Zgłoszenia również nieczłonków A. Z. S. i informacje codziennie w lokalu A. Z. S. w g. 6—7 wiecz. Lozińskiego 7.

wtajemniczeni, cały szereg wypadków obłąkania pośród więźniów w Sing Sing miał właśnie swoje źródło w stosowaniu tego ohyd ego „łoża różanego.

Jak widzimy więc, więziennictwo amerykańskie wcale nie odznacza się humanitaryzmem, a urządzenie jego śmiało można nazwać barbarzyńskiem. Dodajmy dla pełni obrazu, że jak stwierdzono, po usunięciu okupantów z Cytadeli warszawskiej, także i tam urządzili Niemcy dla wymuszenia zeznań z opornych więźniów coś podobnego; widziano cele z takiemi „łożami różanemi“. Fotografja tej celi zamieszczona była nawet w swoim czasie w warszawskich pismach.

W oświetleniu faktów powyższych, świadczących, że więziennictwo krajów nawet bardzo wysoko cywilizowanych mogłoby się wiele nauczyć od więziennictwa Polski pod względem humanitaryzmu, śmiało można nazwać kampanię wszczętą w swoim czasie przeciwko więziennictwu polskiemu — bezczelnością.



W KAJAKU PRZEZ ATLANTYK.

Dwaj odważni Kanadyjczycy przedsięwzięli podróż przez wszystkie morza na zwykłym kajaku kanadyjskim. Widzimy ich, jak wypływają z pod paryskiego mostu na Sekwanie, aby udać się w dół Sekwany przez Atlantyk i cieśninę Gibraltarską do Włoch.

„Morze“, organ Ligi morskiej w ostatnim numerze zawiera: Stefana Żeromskiego „Wioska rybacka z przymorza“, Adama Szelągowskiego „Gdańsk a Bałtyk“, prof. Lęgowskiego „Polacy a morze“, H. Pisła „Dzieje rozwoju parowozów“ itd.

Polowanie na ludzi. Odnośnie do artykułu naszego pod tym tytułem, który ukazał się we wczorajszej „Gazecie Porannej“ stwierdzamy, że wiadomość, iż kierownik IV komisarjatu P. P. zwrócił się do Pogotowia ratunkowego z prośbą, by prasy nie informowało o podobnych faktach, doszła nas drogą nie mającą nic wspólnego z Pogotowiem ratunkowem. Na żądanie możemy służyć w redakcji bliższymi wyjaśnieniami.

(t) **Straszny wypadek wskutek lekkomyślnej jazdy na rowerze.** Wczoraj w godzinach popołudniowych z okazji pięknej pogody urządzili sobie młodociani cykliści wyścigi na rowerach w dół ulicą Kadecką. W czasie szalonej jazdy jeden z cyklistów niejaki Adolf Fiszer, 16-letni uczeń, spadł z roweru tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o ziemię. Do zupełnie nieprzytomnego sprowadzono samochód Pogotowia ratunkowego, który odwiózł Fiszera w groźnym stanie do szpitala. Nazwisko przywiezionego stwierdzono na podstawie znalezionej legitymacji, gdyż nieszczęśliwy chłopiec przytomności nie odzyskał. Doznał on wstrząśnienia mózgu i kotuzji zewnętrznych na twarzy i głowie. Koledzy jego, z którymi urządzał wyścigi, przed przybyciem Pogotowia zniknęli.

(—) **Napad na posterunkowego przy ul. Rejtana.** Z niewiadomej bliżej przyczyny powstała wczoraj wieczorem wielka awantura przy ul. Rejtana. Gdy posterunkowy interwenjował, nagle otoczyło go około 40 osobników. W pomoc przyszło mu 3 przechodni, z których jeden pod groźbą użycia broni zmusił napastników do uspokojenia się. Jednego z najbardziej agresywnych awanturników, Józefa Goldblatta, aresztowano.

(—) **Ujęcie drugiego „strzelca“ flobertowego.** Wczoraj wieczorem 17-letni Władysław Jasiński pomocnik introligatorski, zam. przy ul. Kasztelańskiej 15, strzelił dwukrotnie ostrymi nabojami z flobertu na ul. Niemcewicza, a jedna z kul przeszła tuż obok przechodzącego się ulicą Alfreda Meissnera, urzędnika kolejowego. „Strzelca“ aresztowano a flobert skonfiskowano.

(—) **Krwawa awantura na Kopytkowem.** Wczoraj wieczór powstała wielka awantura na Kopytkowem. Stanisław Pawlaczek, monter bez zajęcia i Antoni Kołodziej piekarz, wszczęli awanturę, w czasie której Kołodziej pchnął Pawleczka nożem w głowę, zadając mu ranę w czoło, a sam skaleczył się w palec. Obu zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Odezwy komunistyczne z okazji** procesu Łańcuckiego rozlepiono wczoraj w nocy w większej ilości, zwłaszcza w III. dzielnicy Policja wszystkie pozdzierała. Sprawców zakazanej propagandy, nie zdołano jednak przychwycić.

(—) **„Uczciwy“ znalazca.** Włodzimierz Kryjko, zam. przy ul. Na Bajki 18, w czasie jazdy tramwajem LD zapomniał w wozie tramwajowym teczkę, zawierającą rozmaite akta dokumenty oraz gotówkę 298 zł. Następnego dnia rano ku swemu miłemu zdziwieniu, znalazł tekę pod drzwiami swego mieszkania, ale... bez pieniędzy.

(—) **Nagłe zasłabnięcie na ulicy.** Na pl. Gołuchowskich zasłabł wczoraj popołudniu nagle żebrak nazwiskiem Mojżesz Helmann, który padł na bruk straciwszy przytomność. Odstawiono go do szpitala.

(—) **Okradzenie szafki wystawowej.** Wczoraj w nocy niewyśledzeni sprawcy rozbili szafkę wystawową w sklepie ubraniowym Benjamina Blechera przy ul. Gródeckiej 68 i skradli 2 ubrania i 5 par spodni wartości 200 złotych.

(—) **Pobita przez męża.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 30 letnią Amalię Kroczek, żonę robotnika zam. w Srokach, pobitą w okropny sposób przez męża Piotra.

(—) **Przejechany przez motocykl.** Odnośnie do naszej notatki pod powyższym tytułem z dnia 18. bm. prosi nas p. Mucha o zaznaczenie, że nie ponosi winy przejechania T. Decowskiego, gdyż jechał motocyklem 2 m. od chodnika i dawał silne sygnały ostrzegawcze. F. D. nie słyszawszy widocznie sygnałów, wpadł na motocykl który doznał uszkodzenia, a sam przeciął sobie skórę na palcu.

(t) **Ślady Rzymian w okolicy Łodzi.** Muzeum nauki i sztuki w Łodzi nabyło świeżo dwie urny wykopane w miejscowości Rogi pod Łodzią. Jedna z tych urn jest z okresu rzymskiego z przepiękną ozdobą (meandrą), druga zaś pochodzenia łużyckiego.

Straszna zbrodnia agenta handlowego.

Lwów, 23 marca.

(—) W dniu wczorajszym w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków strasznej zbrodni. W ciągu przedpołudnia zeznawał brat zamordowanych Herman Zwerling r. Fliesser, który zbrodniarzowi wystawił jak najgorsze świadectwo moralne.

Dziś przed południem ma się odbyć sekcja zwłok. Rodzina jednak zwróciła się do prokuratorji z prośbą o zaniechanie sekcji.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie dziś popołudniu.

Zagadkowy zgon nieślubnego dziecka.

Lwów, 23 marca.

(—) Na komisarjacie I. P. P. zgłosiła się wczoraj popołudniu niejaka Marja Dyszkowska, zamieszkała w barakach miejskich na Persenkówce, i oświadczyła, że w drodze z cztero-miesięcznem dzieckiem do lekarza, dziecko to nagle zmarło pod mostem kolejowym na gościńcu Stryjskim. Przybyła komisja lekarsko - policyjna stwierdziła na zwłokach podejrzane ślady, a mianowicie pęcherz na lewej nodze, oraz siniec nad lewem okiem.

Przesłuchana Dyszkowska podała, że dziecko to jest nieślubne. Obecnie znalazła się ona po raz drugi w ciąży, a ojciec nieślubnego dziecka w celu spędzenia płodu przyniósł jej flaszkę jakiegoś płynu, polecając jej po każdem jedzeniu wpić jedną szklankę.

Dyszkiewiczową pod zarzutem zbrodni dzieciobójstwa zatrzymano w areszcie.

POŚWIECENIE DOMU AKADEMICKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 22 marca. (Tel. G. P.) Dzisiej o godz. 11 wobec licznych przedstawicieli sfer rządowych, Sejmu, Senatu, wyższych uczelni, świada naukowego, wojskowości oraz młodzieży akademickiej odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku nowo wybudowanego domu akademickiego przy ul. Grójeckiej.

POSEŁ POLSKI NA AUDJENCJI U KRÓLA BUŁGARSKIEGO.

Sofja, 22 marca. (Tel. G. P.) Król przyjął na uroczystem posłuchaniu posła polskiego Grabowskiego, który wręczył listy uwierzytelniające. Odpowiadając na przemówienie posła Grabowskiego, oświadczył król iż wzruszony jest uczuciami, jakie żywi Prezydent Rzpltej polskiej dla jego osoby i narodu bułgarskiego. Przyjaźń — mówił król — istotnie łączy Polskę i Bułgarję, a naród bułgarski z uznaniem wspomina rolę wybitnych Polaków w epoce odrodzenia i walk o wyzwolenie ojczyzny.

NOWY DOWODCA ANGIELSKI W INDJACH.

Wiedeń, 22. marca. (Tel. G. P) „N. Wr. Tageblatt“ z Londynu: **Sir William Birkwood został zamianowany marszałkiem polnym i głównodowodzącym armji angielskiej w Indjach.**

Sprawy zagraniczne.

Pogrzeb protokołu.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Paryż, w marcu.

Już od dawna słyszeliśmy, że p. Chamberlain sprawi w Genewie protokołowi wrześniowemu pogrzeb pierwszej klasy. Miał mu zadać cios dobijający zwany bardzo ładnie po francusku „coup de grâce". Jednak przeciwników idei pacyfistycznych, spodziewających się widowiska, któreby zadowoliło ich instynkty, spotkał duży zawód.

Krytyka dzieła genewskiego, wygłoszona wczoraj przez Chamberlaina, była napozór bardzo zręczna. Ale bynajmniej nie była druzgocąca. Przedewszystkiem zaś brakowało jej szczerości. Niewątpliwie Anglicy czują najsilniejszą odrazę do „osławionego" (określenie „Słowa Polskiego") protokołu. Jednak w argumentach przedstawiciela Wielkiej Brytanji nie było prawdziwej siły przekonywującej. Albowiem starał się on mówić językiem Ligi Narodów, tymczasem nikt nie będzie taki naiwny, aby sądzić, że to ze względu na dobro Ligi Narodów Anglicy odrzucają protokół wrześniowy. I ta fałszywa nuta zepsuła cały efekt troskliwie przygotowanego wystąpienia.

P. Chamberlain zarzucił protokołowi, że zamiast zajmować się sprawami pokojowemi, mówi ciągle o wojnie, pełen jest ducha wojennego. Sprytnie replikował p. Briand, wyjaśniając znakomitemu „porte-monocle" brytyjskiemu, że pioruny nie są spowodowane przez piorunochrony, służące do obrony przed ich grozą i że pokój, realnie rzecz biorąc, polega właśnie na uchyleniu wojen.

Deklaracja angielska zawiera szczegółową krytykę różnych paragrafów protokołu. Właściwie krytyka ta jest najzupełniej zbyteczna. Z o wiele większem zainteresowaniem słuchałoby się jej, gdyby zmierzała do poprawy dzieła genewskiego. Ale o tem niema mowy. Żadnych poprawek, żadnych ulepszeń, żadnego udoskonalenia! Wobec tego szkoda czasu na dyskusję.

Deklaracja brytyjska, sformułowana w tonie (przykro mi bardzo, że muszę tak napisać) nieco obłudnym, podaje jednak także istotne powody, dla których obecny rząd torysów odmawia podpisania dokumentu, opracowanego z jak najżywszym współudziałem reprezentantów Anglji.

Przedewszystkiem rząd angielski odrzuca zasadę obowiązującego arbitrażu, jako sposobu rozwiązywania zatargów międzynarodowych. Powody, aż nadto przejrzyste, żeby trzeba było dłużej nad niemi się rozwodzić. Powtóre Anglja odrzuca bezwzględne potępienie wojny zaczepnej (agresji). Ani mi na myśl nie przychodzi podejrzywać, że Anglia sama dla siebie rezerwuje możność agresji. Ale, aby wykorzenić agresję, trzeba wystąpić przeciw niej z autorytetem moralnym i siłą fizyczną. Otóż p. Chamberlain odmówił Lidze Narodów współdziałania angielskiej siły fizycznej, a nawet moralnej. Zakwestionował nawet wolność zastosowania przeciw napastnikowi sankcji ekonomicznej. I byłoby wyjątkową nierzetelnością, gdyby przy tem wszystkiem bawił się jeszcze w platoniczne potępienie wszelkich wojen agresywnych. Oddajmy mu sprawiedliwość. Otóż Brytyjski sekretarz stanu tej nierzetelności nie popełnił!

Anglja zastępując system ogólnego porozumienia systemem paktów międzymocarstwowych zastrzega sobie troskliwy wybór tych państw, z którymi sama będzie chciała wejść w takie pakty. Jest zdecydowana udzielić swego poparcia Francji, albo Belgji przeciw ewentualnym napastnikom. Jest równie silnie zdecydowana odmówić pomocy Polsce, Rumunji, czy wszelkim innym państwom „minorum gentium". To proste skonstatowanie faktu (z którego może u nas w kraju nie zupełnie jeszcze zdają sobie sprawę) wystarczy zamiast dłuższych deliberacji na temat, czy system angielski może zastąpić lukę, spowodowaną przez uchylenie protokołu.

W związku z tem warto zaznaczyć sprzeczność, jaką „Le Temps" zauważył w deklaracji angielskiej. „Leitmotywem" tej deklaracji jest, jak już wspomniałem, nieszczery zarzut, że protokół jest przesiąknięty duchem militarnym. A jednak Anglia pragnie go zastąpić systemem paktów, które stanowią nic co innego jak dawne sojusze wojskowe. A więc — z deszczu pod rynnę.

Trzeba przeto stwierdzić, że cios, który p. Chamberlain miał wymierzyć w protokół, ugodził w Ligę Narodów. Stwierdza to dziś zresztą niemal jednomyślnie prasa francuska, podkreśla to z oburzeniem opozycja angielska. Cios nie był więc dosyć zręczny! Rezultatem jego winno być skupienie wszystkich zwolenników Ligi, oraz idei Pokoju dokoła Francji, która z naciskiem podkreśliła swą wierność wobec ideałów wrześniowego zgromadzenia narodów.

Istotnie, przeciwko ideałom protokołu zwracają się Anglja, Ameryka (w obecnej fazie), Rosja sowiecka, Niemcy, Włochy, Japonja (co do tego brak jeszcze pewności). Oto jest kompletna lista zwolenników imperjalizmu światowego. — Francja, przechodząc do wzmożonej pracy pokojowej i zajmując altruistyczne stanowisko w problemach zewnętrznych, dobrowolnie wymazała się z tej listy. Walka o ideały wrześniowe (oczywiście nie chodzi tu o obecną formę protokołu) oznacza walkę z hydrą imperjalizmu.

Liga Narodów jest już na tyle silna, że zniesie ten dotkliwy coup de disgrace p. Chamberlaina. Kończąc słowami Aristide Brianda, wypowiedzianemi w Genewie: „Liga Narodów jest nadzieją ludów. Nie trzeba jej burzyć, trzeba aby nadzieje przetrwały. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby Liga Narodów po nieudałych wysiłkach powiedziała światu: nic nie można zrobić!" Podobnie stwierdza oficjalna deklaracja rządu francuskiego: „Jeżeli zasady protokołu zostaną porzucone, narody wrócą powoli do starych wyścigów i brutalnych rozwiązań". A do tego nie można, żadną miarą nie można dopuścić.

Krzewski.

Uroczysta Akademja
ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Lwów, 23. marca.

(jp.) Uroczysta Akademja ku czci Józefa Piłsudskiego, urządzona przez Związek okręg. Legjonistów w Teatrze **Małym wypadła imponu**jąco i stała się wymownym wyrazem **hołdu, jakie składa** nasze miasto na równi z całą Polską. Temu, który pierwszy krzewił w sercach współczesnego pokolenia ideę niepodległości Ojczyzny i pierwszy zainicjował polski czyn zbrojny.

W Akademji uczestniczyli najwyżsi przedstawiciele wojskowości z gen. **Malczewskim** na czele, **dostojnicy cywilni, Związek weteranów r. 1863, przedstawiciele stowarzyszeń, Związków** oraz tak liczna publiczność, że sala okazała się za małą, aby pomieścić wszystkich.

Akademja rozpoczęła się **uwerturą z „Halki"**, odegraną przez **orkiestrę wojskową 19 p. OL.** Następnie wicemarszałek Senatu p. **Woźnicki** wygłosił słowo wstępne, w którem z porywającą siłą i głębokiem przejęciem odtworzył tę potężną moc, jaka idzie od osoby Komendanta na cały naród. W barwnych, żywych przykładach kreślił mowca, jaki nieprzeparty urok wywiera osoba Piłsudskiego na wszystkie warstwy społeczne, nie tylko u nas, ale i na emigracji w Ameryce.

Kończąc mowca wzniósł okrzyk **na cześć Marszałka**, który zgromadzeni entuzjastycznie po trzykroć powtórzyli.

Na dalszy bardzo udatny program **złożył się Chór kolejarzy „Syrena"**, który odśpiewał **kantatę Hebera: „Niech żyje Dziadek"**, oraz 2 **pieśni Żukowskiego**, następnie bardzo piękny śpiew solowy p. **Skringerówny**, deklamacja art. dramat. p. **Bojanowskiego**, oraz orkiestra 19. p. p. Po przerwie odśpiewał Chór Drukarzy pod batutą p. **Kinalskiego** pieśni, Moniuszki, Galla, Lachmana i Vejta, art. op. p. Puchalska zachwycała słuchaczy śpiewem solowym, art. p. Helski-Kowalski wygłosił piękną deklamację, a wreszcie **Chór Legjonistów** pod batutą p. J. **Apila** odśpiewał Maszyńskiego **„Pobódkę"** i **„Niedolę"**. Z uznaniem podnieść należy doskonały akompanjament p. **Sowińskiej**. Na zakończenie odegrała pieśni narodowe orkiestra 19 p. OL.

Sala Teatru Małego była pięknie udekorowana. Na ścianie tylnej wśród zieleni na barwnem tle kilimu widniał wielki portret Piłsudskiego ponad sztandarem Legionowym.

Uroczystość św. Józefa
w Towarzystwie Strzeleckim we Lwowie.

Lwów, 23. marca.

Dawno już mury Tow. strzeleckiego nie gościły tak licznego zebrania towarzyskiego, jak w dniu wczorajszym, kiedy obchodzono uroczyście imieniny swojego Prezesa i Prezydenta miasta p. Józefa **Neumanna**. W wielkiej sali zebrało się dwieście kilkadziesiąt osób z różnych sfer towarzyskich miasta. Punktualnie o godz. 9 wprowadzono Solenizanta, którego zebrani powitali oklaskami, a muzyka zagrała tusz. Następnie wiceprezes Tow. p. **Sudhoff** w pięknem przemówieniu podniósł zasługi prezesa Neumanna nie tylko dla Towarzystwa, ale dla całego miasta i mieszczaństwa polskiego, który przez swoją niezmordowaną pracę utrwalił stan posiadania mieszczaństwa na różnych placówkach pracy społecznej. Po tej uroczystości przeszli członkowie Towarzystwa i zaproszeni goście do sal jadalnych, gdzie przy suto zastawionych stołach zasiedli wszyscy do wieczerzy.

Szereg toastów rozpoczął król kurkowy p. Michał **Demeter** przemówieniem, w którem również podniósł znaczenie niezmordowanej pracy prezydenta dla miasta i mieszczaństwa i złożył mu najserdeczniejsze życzenia. Dalej mówił dr. **Dwernicki** o rozwoju miast w Polsce i o różnych organizacjach mieszczańskich. Podpułk. **Baczyński** nawiązał do ostatnich wypadków wojennych, wśród których, a zwłaszcza w organizacji obrony Lwowa prez. Neumann odegrał niepoślednią rolę. Dr. Al. **Czołowski** mówił o przeszłości miasta, podnosząc zasługi jego włodarzy mieszczan. Dalej przemawiali dyr. **Kadernóżka**, radca **Soupper**, dyr. **Żardecki** i inni. Poczem min. dr. **Stesłowicz** wzniósł zdrowie prezydenta miasta jako wzorowego przemysłowca i zakończył toastem: Kochajmy się.

Na te przemówienia odpowiedział wzruszony prez. Neumann, dziękując za życzenia złożone dla miasta i Tow. strzeleckiego w jego ręce i podniósł, że uważa siebie tylko za wykonawcę testamentu swoich wielkich poprzedników i przodowników mieszczaństwa. Zachęcając Brać strzelecką do dalszej pracy dla dobra Towarzystwa i mieszczaństwa, zakończył toastem na cześć Gości. Długi jeszcze czas zebrani spędzili na ożywionej pogawędce, unosząc ze sobą jak najmilsze wspomnienia.

t. h.

Zamordowanie stenotypistki.

Najnowsza sensacja w dziedzinie kryminalistyki angielskiej.

Londyn w marcu.

Przed sądem przysięgłych w Lewes toczy Norman Thorne rozpaczliwą walkę o życie. Stoi on pod zarzutem zamordowania swej stenotypistki Elzy Camerun. Oskarżony, człowiek młody, bardzo inteligentny, świadom jest, że nietylko opinja publiczna, lecz także ciężkie poszlaki zwracają się przeciwko niemu i że jeśli cud go nie ocali, niechybnie zawiśnie na stryczku. Mimo to nie daje za wygranę i broni się z całą energją desperata.

Norman Thorne uparcie twierdzi, iż **Elza popełniła samobójstwo** z obawy, że on, Thorne, poślubi inną. Tymczasem **wszystko przemawia przeciwko pszypuszczeniu,** by młoda, pełna życia i żądna życia panna Camerun targnęła się na siebie. Przyjaciółka, którą pożegnała na dwie godziny przed katastrofą, mistress Blomfield, nie zauważyła u Elzy ani śladu zdenerwowania.

Ale te psychologiczne momenty nie dają dostatecznych podstaw do zasądzenia Thorne'a, a **medycyna sądowa nie dostarczyła niewątpliwych dowodów,** że Elza została zamordowana. Z dwu głównych rzeczoznawców jeden mniema, że mistress Camerun zginęła skutkiem zaduszenia, drugi — że skutkiem powieszenia.

Dla ustalenia przyczyn zgonu zarządzono ponowną ekshumację zwłok Elzy Camerun.

—o—

Nikt nie wie z czego umie.

Jedyny w swoim rodzaju wypadek otyłości z powodu niesnasek małżeńskich.

Monachium w marcu.

„Münch. Mediz. Wochenschrift" podaje w ostatnim zeszycie artykulik dra Z. Lützen Kirchen o bardzo niezwykłym wypadku otyłości, która zresztą przeszła bez leczenia.

Pewna młoda chora miała przykre zajście z mężem, które zaciężyło fatalnie nad całem pożyciem obojga. Odtąd poczęła cierpieć na dotkliwy ból głowy, równocześnie zaś trapiło ją nieugaszone pragnienie. Dochodziło do tego, że **wypijała po 20 litrów wody dziennie.** Rezultatem była oczywiście otyłość.

Po upływie półtrzecia roku powaśnieni małżonkowie rozwiedli się, a w półtora roku później, otyła młoda osoba weszła w ponowne związki małżeńskie. Tym razem w małżeństwie znalazła zupełne zadowolenie. I oto zarówno ból głowy jak pragnienie opuściły ją zwolna same, a w ślad za tem w krótkim czasie korpulentna pani straciła **około 30 klgr. na wadze.**

Lekarze tłumaczą sobie dziwny fakt tem, że skutkiem ciężkich konfliktów psychicznych wystąpiły u owej damy zaburzenia w funkcjach **gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu.** Z chwilą, gdy znikł powód do owych zaburzeń, powróciła prawidłowa przemiana materji i zwolna organizm cały powrócił do normalnego stanu.

Zamek ptasi.

Ciekawy proces. — W jaki sposób ptaki opłacały czynsz za mieszkanie w starej ruderze. — Z nędzarza zasobnym człowiekiem. — Miejsce pielgrzymek turystów.

Madryt, w marcu.

O osobliwym procesie, który rozegrał się w Kordowie, donoszą dzienniki miejscowe. Mianowicie przy drodze, **która wiedzie** z Kordowy do Sewilli, mieści się kamienny na wpół opustoszały budynek, który **mieszkańcy okoliczni zwą „El Castillo de los pajeros",** co **znaczy po polsku „Zamek ptasi".** Otóż proces wytoczyli okoliczni włościanie właśnie właścicielowi wspomnianego gmachu, a to ze względu na to, **że wynajmował go szpakom na mieszkanie.**

Fakt powyższy brzmi wprawdzie tak, jakby był z bajki wyjęty, jest jednak najzupełniej prawdziwy, a prawdziwość jego potwierdzają po nad wszelką wątpliwość akta procesu złożone już obecnie w archiwum sądowem w Kordowie.

Priora sprawy są następujące: Obecny właściciel wspomnianego budynku był w swoim czasie właścicielem wielkiej części sąsiednich sadów; był przytem jednak bardzo złym gospodarzem i dobrami swemi w ten sposób zarządzał, że powoli pozbył się całego swego majątku, pieniądze uzyskane ze sprzedaży roztrwonił, a w końcu pozostał mu z całego dostatku tylko ów napół opustoszały budynek, którego już nikt nie chciał od niego nabyć. Znalazł się w sytuacji wprost rozpaczliwej, bo z całej ongiś magnackiej fortuny **pozostała już jedynie ruina,** w której co prawda mógł się przespać, ale która pozatem nie dawała mu żadnych dochodów. Wnet jednak okazało się, że sytuacja nie jest bynajmniej tak rozpaczliwą, jakby się wydawało i **że zrujnowany potomek Hidalgów właśnie z owej ruiny będzie mógł czerpać wcale pokaźne dochody.** Rzecz mianowicie miała się w sposób następujący:

W sadach bardzo **obfitych** w okolicach Sewilli i Kordowy przebywa pewien rodzaj szpaków, który w czasie dojrzewania oliwek czyni ogromne w tych okolicach spustoszenia. To też wszyscy właściciele sadów, plantacji oliwnych, ogrodów itd. w tych okolicach solidarnie urządzali nieustanne polowania na szkodniki, aby je o ile możności jak najskuteczniej przetrzebić i chronić w ten sposób plon sadów oliwnych przed zniszczeniem. Do polowań tych nie przyłączał się jednak zupełnie właściciel wspomnianej poprzednio rudery, gdyż nie posiadając już żadnych sadów nie miał też żadnego interesu w trzebieniu ptaszków, które nie czyniły mu żadnej krzywdy, a przeciwnie świergotem swoim ożywiały zrujnowaną budowlę. Inteligentne ptaszki zmiarkowały wkrótce, że zrujnowany niemal zupełnie opustoszały budynek jest dla nich rodzajem neutralnego terytorjum. Niebawem też zaczęły zbiegać na noc do rudery, pozakładały tam gniazda i w ten sposób **stał się zrujnowany dom naszego marnotrawcy prawdziwą szpaczą republiką.** Gospodarz nie sprzeciwiał się bynajmniej temu najazdowi, a to tem bardziej że gościnność ta niebawem doskonale poczęła się opłacać. Trzeba mianowicie wiedzieć, że oliwnik „Oehlstahr" jest najbardziej sumiennym lokatorem i woli dziendzie; ukraść, aniżeli zostać dłużnikiem swego gospodarza. Uczeni, którzy już niejednokrotnie poetyczne złudzenie rozwiali, gotowi i tutaj znaleść inny powód tej sumienności; my jednakże nie wchodząc w takie badania powiemy wprost, że oliwnik przez cały czas oliwobrania, t.j 3—4 miesięcy w roku, co **wieczór przynosi do swego gniazda co najmniej trzy oliwki,** a **mianowicie jedną w dziobie, a po jednej w każdej ze swych łapek.** Jaki jest powód tego postępowania ptaszka dotąd nie zbadano, faktem jest bowiem, że usadowiwszy się w gnieździe natychmiast zdobycz swoją wyrzuca.

Właściciel rudery, zamieszkanej przez szpaki, spostrzegłszy ten tak miły dla gospodarza przymiot lokatorów nie sprzeciwiał się wcale ich fantazji, lecz owszem **zmiatał codzień oliwki z pod gniazdka swoich czynszowników,** starając się najusilniej, by gospoda jego zachowała u gości swoją reputację schludności, porządku oraz bezpieczeństwa. Skutek postępowania właściciela rudery okazał się nadzwyczajny; reputacja szpaczej gospody rozszerzała się niesłychanie między oliwnikami tak, **że liczba gniazd wzrastać poczęła co roku, a z nią też i obfitość oliwnego zbioru właściciela gospody.** Ostatecznie doszło do tego, że dzięki czynszowi, opłacanemu przez ptaszki, właściciel rudery **wyciskał corocznie więcej oliwy, niż którykolwiek z właścicieli sąsiednich sadów oliwnych.** Posiadaczom oliwnych sadów ostatecznie to gospodarstwo oliwne właściciela „ptasiego zamku" sprzykrzyło się i zaskarżyli go do sądu w Kordowie. Ponieważ niema jednak w Hiszpanji żadnego prawa, któreby nakazywało zabijać zwierzęta szkodliwe dla sąsiadów, przeto poszkodowani nie osiągnęli drogą procesu żadnego rezultatu. **Skarga więc została oddalona,** a właściciel „ptasiego zamku" nietylko dalej osiąga pokaźne dochody z czynszu, opłacanego mu przez ptaszki, ale ponadto dom jego stał się jedną z osobliwości okolicy, którą każdy szanujący się turysta uważa sobie za obowiązek zwiedzić.

Nasi artyści w karykaturze.



JÓZEF LEHRER
kapelmistrz opery lwowskiej.
(Rys. A. E. Oller.)

Małżeństwa dzieci w Ameryce.

Umożliwia je niedorzeczność ustaw amerykańskich.

Waszyngton w marcu.

Instytut Rusel Sage Foundation ogłosił wynik swych dochodzeń w sprawie małżeństw dzieci w Ameryce. Małżeństwa te mnożą się w zastraszający sposób. Wedle przeprowadzonych dochodzeń żyje obecnie w Stanach Zjednoczonych **700,000 osób, które zawarły związek małżeński, zanim doszły do lat 16-tu.** Zawieranie małżeństw przez dzieci umożliwiają ustawy, orzekające w przeważnej liczbie Stanów, że **małżeństwo jest dopuszczalne między osobami, które skończyły lat dwanaście.**

Russel Sage Foundation zwraca się z apelem do reprezentacyj państwowych, kościoła, lekarzy, sędziów, by tej zgubnej anomalji położono koniec. Cała niedorzeczność ustaw pod tym względem wynika już z faktu, że w niektórych Stanach dziewczęta mogą wychodzić za mąż w wieku, w którym nie wolno ich używać jeszcze do żadnej pracy.

—o—

Międzynarodowy oszust.

Cieszyn, w marcu.

W Cieszynie odbył się proces przeciw Franciszkowi Słapie z Bielska, który w czasie pobytu w Wiedniu postarał się o fałszywy list polecający do nuncjusza papieskiego, następnie wyjechał do Rzymu i tu udało mu się dostać blankiety międzynarodowej organizacji katolickiej młodzieży. Odtąd występował po powrocie do Polski jako sekretarz organizacji młodzieży i dopuścił się szeregu oszustw w klasztorach zach. Małopolski i w Krakowie. Słapę skazano na 3 miesiące więzienia.

Ze sportu.

Pierwsze międzynarodowe zawody.

Udatny występ 3-klasowej drużyny. — Pogoń nie w formie. — Otwarcie sezonu wiosennego Czarnych. — Silne zwycięstwo Czarnych nad Polonią.

Lwów, 23 marca.

Sobota(21 marca: Trebic — Biali 4:3 (2:2). Pierwsze międzynarodowe spotkanie w tym sezonie przypadło w udziale lwowskiej 3-klasowej drużynie! Obaj przeciwnicy jednak nie stanowili widocznie atrakcji, skoro mimo przepięknej pogody tylko 200—250 osób udało się na boisko Pogoni. Czesi nie zdobyli sobie uznania tej nielicznej rzeszy widzów. Hołdują systemowi, który jest dla nich zupełnie nieodpowiedni, grają bowiem na przebój i szybkość, nie posiadając w swym zespole graczy, wyszkolonych w tym kierunku. Technika nie przewyższają naszej średniej A-klasy, natomiast orientacja podbramkowa jest u nich nienaganna. Bramkarz pierwszego dn. rezerwowy widocznie nie powinien więcej obejmować tego posterunku, obrona w spotkaniu bezpośrednem lepsza niż w wykopie, pomoc słaba taktycznie — fizycznie najwytrzymalsza ze wszystkich linji, napad zgrany lecz o słabym starcie i bez wybitniej szych indywidualności. Całość pod względem zachowania na boisku i karności wzorowa.

Biali debiutowali wcale udatnie. Drużyna złożona z młodych graczy, ambitna i nieźle zgrana, nie stanowiła przeciwnika, którego można zlekceważyć. Rzecz naturalna wad tam jeszcze wiele, taktyka szwankuje mocno, tyły wymagają wzmocnienia. Bramkarz Turkiewicz jest siłą pierwszorzędną i dziś już go zaliczyć trzeba do dobrych bramkarzy. Prawy łącznik Czudżak, rekrutujący się jak kilku innych najlepszych zresztą wśród Białych graczy z drugiej drużyny Pogoni, odznacza się przytomnością i dobrym strzałem. Zawody prowadzone doskonale przez p. Bobera, wykazały wyższość gości, którzy dzierżyli przez cały czas prawie inicjatywę w swym ręku. Strzały ich jednych grzęzły w rękach zwinnego Turkiewicza. Niebezpiecznymi w ataku okazali się Biali, którzy wykorzystali niezdarność bramkarza gości i nie wiele brakowało, by nie zeszli zwycięzcami z boiska. Strzelcami Czechów byli Wiollak (3) i Neuman (1), dla Białych Czudżak. Karzyński (czysty z rogu) i Murski. Musimy się jak najkategoryczniej zastrzedz przeciw niesumiennej reklamie nieznanych drużyn, która tylko szkodzi opinji sportowej Lwowa. Trebic z pewnością nie jest mistrzem Czech czy to północnych,(czy południowych.

Niedziela 22 marca: Pogoń — Trebic 7:0 (3:0). Przyznać trzeba, że tym razem goście grali dużo lepiej, co przypisać należy zapewne czterem nowym graczom, nie wyłączając bramkarza. Przez pewien czas utrzymywali grę równorzędną, potem zaś stawiali skuteczny opór. Pogoń nie była dysponowana, grała znacznie gorzej niż tydzień temu z Wawelem. Poza Słoneckim, Wackiem i Görlitzem można każdemu z jej graczy coś wytknąć. „Male“ zaś zwycięstwo musi mistrz przypisać Garbieniowi, który spudłował z wielu dogodnych pozycji i ociężałości Batscha. Fichtel, Gulącz i Olearczyk mieli więcej słabych niż dobrych momentów. —

Sama gra nie nastręczyła ciekawszych epizodów. Wacek strzelił trzy goale, Garbień dwa, Bacz i Olearczyk po jednym. Sędziował dobrze p. Decowski. 2000 widzów.

Czarni — Biali 10:1 (6:1). Zawody te rozegrano przedpołudniem na boisku Czarnych. Gospodarze grali bardzo ładnie i odnieśli zasłużone cyfrowo zwycięstwo nad zmęczonym zresztą zawodami z Trebicem przeciwnikiem. Bramki padły ze strzałów Sawki 4, Kopcia 3, Chmielowskiego 1 i Wójcika 2. Honorową dla Białych uzyskał Czudżak. Sędzia p. Boder Zawodami temi otworzyli Czarni szczęśliwie swój sezon wiosenny. Najbliższej niedzieli grają z Hasmoneą, 5-go kwietnia zaś z Cracovią w Krakowie.

*

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO CRACOVII.

Kraków, 22 marca. (Tel. G. P.) Cracovia odniosi nad warszawską Polonią bezapelacyjne zwycięstwo 9:1 (7:0). Warszawska prasa liczyła na pewne zwycięstwo swej drużyny, która w ostatnich zawodach wykazała dobrą formę.

Wisła równie dobrze odprawiła bielski B. B. S. V. w stosunku 10:3 (6:0).

Osobliwa monomanja.

(+) Niejaki Clench, syn bogatego fabrykanta z Chicago, został już po raz 15 aresztowany za zatrzymanie pociągu bez powodu. Clench tłumaczy się, że ilekroć jedzie koleją, ogarnia go na widok hamulca bezpieczeństwa nieodparta chęć pociągnięcia za linkę. Sąd skazał go na 500 dol. kary, zapowiadając jej podwojenie w razie nowego wykroczenia.

—o—

Jeszcze jedno morderstwo z litości.

(+) Niejaki Kiss, rolnik z Vrbovy (Słowaczyzna) zamordował żonę i sam oddał się w ręce policji. Czyn swój motywuje chęcią przecięcia pasma mąk, jakie żona jego znosiła z powodu nieuleczalnej choroby.

Czytajcie „Szczutka“

Z życia ekonomicznego

Obroty prywatne:

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19½, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·16, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·[illegible]¾ franki franc. 0·27½ do 0·27¾, [illegible] szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·30 do 24·55, Ruble [illegible] za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do [illegible]45 gr., korony austr. za tys. 0·07 [illegible] do 0·[illegible]7 [illegible] gr.

Złoto: 20 kor. [illegible]·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki [illegible]4·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do [illegible]7·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½-0·44¾, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88.—1·90 [illegible] za rubel 0·[illegible]4—0·86.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).